

Audium
wschodnie

234

© ARCHIWUM WSPOMNIENIE

RUM

Poz. Bar-wzup

WSPOMNIENIE Z MIASTA NAD RZĘKĄ BIAŁĄ. /1939 - 1944/

99

Władysława Ruminowicza, ur. w 1920 roku w Białymstoku. Imoina rodziców: Wincenty i Marianna. Pochodzenie społeczne: robotnicze. Wykształcenie: niepełne średnie. ^{- do 1934 r.} Zapatrywania polityczne: demokratyczne. Do partii politycznych nie należałem. Mieszkałem w Białymstoku.

Było to 19 września 1939 roku. Wojna trwała już prawie trzy tygodnie, ale w okolicach Słonimia w województwie nowogródzkim, gdzie uciekając przed Niemcami znalazłem się wraz z trzema kolegami, był względny spokój. Nawet nie było widać nieprzyjacielskich samolotów. Jechaliśmy na ^{d/} podwozie jako jedyni cywile w ~~podwoziu~~ ^{kilkunastu} kolumnie ~~w~~ ^{podwozów} z ~~wozu~~ ^z taboru wojskowego, posuwającego się powoli, w kłębach kurzu, jakimś podrzędnym traktem. Na wóz wzięto nas na naszą prośbę, bo byliśmy bardzo zmęczeni kilkudniową wędrówką. Zauważyłem w pewnym momencie, że do dowódcy podjechał ~~żołnierz~~ ^{żołnierz} coś mu zameldował. Oficer natychmiast zatrzymał swój oddział i kazał nam zejść z podwozy. Stanęliśmy na skraju drogi. Tymczasem kolumna zawróciła i niemal w galopie ruszyła w przeciwnym kierunku. Była to ostatnia regularna jednostka Wojska Polskiego, którą widzieliśmy we wrześniu 1939 roku...

Około godziny później zobaczyliśmy na szosie sowieckie czołgi i ciężarówki z czerwonoarmistami; wojska było dużo, bardzo dużo. Wszystko ciągnęło na zachód.

Postanowiliśmy wracać do domu. Do Białegostoku. Szliśmy pieszo, nie śpiesząc się zbyt obok przejeżdżających szosą ciężarówek, kuchni polowych, dział, czołgów.

Żołnierze radzieccy zachowywali się wobec nas przyzwoicie, a nawet ze współczuciem. ^{Stosownie sądzili, że uciekaliśmy} ~~Świadeli nas za uciekinierów~~ przed Niemcami. ~~to była~~ ^{to prawda} Po drodze, a szliśmy trasą Słonim - Żelwa - Wołkowysk - Brzostowice - Gródek - Białystok, widzieliśmy, jak w miasteczkach

budowano pośpiesznie na cześć Armii Czerwonej bramy triumfalne. Rozmawiano przyjaźnie z żołnierzami. Częstowano ich owocami. To były tereny zamieszkałe w dużej mierze przez Białorusinów, a miasteczka przeważnie przez Żydów. Ze szczególnie dużym ~~entuzjazmem~~ ^{zapałem} witała żołnierzy Armii Czerwonej młodzież żydowska. ~~Ile było w tym entuzjazmu~~ ^{Ile było w tym entuzjazmu}, a ile zwykłej ciekawości, trudno mi dziś dociec. Żołnierzom zadawano różne pytania dotyczące życia w ZSRR. ~~Oficerowie i żołnierze chętnie opowiadali, przedstawiając Związek Radziecki jako kraj potężny i niezmiernie bogaty, kraj ludzi wolnych i szczęśliwych. Każdy z informujących był propagandzistą. Czasami dochodziło do humorystycznych sytuacji.~~ ^{brzmiało to śmiesznie.} Kiedy pytano, na przykład, żołnierza, czy są u nich fabryki pieprzu ^{lub} ~~czy~~ pomarańczy, odpowiadał zawsze niezmiennie i automatycznie: "O mnoho." /Dużo/

My oglądaliśmy sceny bratania się z mieszanymi uczuciami. Niektórzy twierdzili, że Rosjanie idą nam pomagać, inni, że wprowadzić komunizm. Nie wiedzieliśmy, co o tym wszystkim sądzić. Odcięci byliśmy od radia i prasy.

Stosunek ludności białoruskiej do nas, Polaków, był dobry. Nie słyszałem o żadnych mordach czy ~~grabieżach~~ ^{grabieżach}. Częstowano nas po chałupach jedzeniem nie biorąc za to ani grosza. Wiedzącem słyszałem w jednej chacie jak starszy wiekiem chłop zanim pomodlił się przed ikoną wyraził obawę, czy będzie mógł swobodnie ^{to robić} teraz ~~się~~ ^{być} modlić. Byłem też świadkiem sporu o konia, który miał być dostarczony rano z przeznaczeniem dla celów ogólnych. Kiedy właściciel konia nie zgadzał się, powiedziano mu, że wkrótce nie będzie koni naszych ani waszych, lecz wspólne. Poznałem po minach chłopów, że nie wszystkim to ~~świadczeni~~ ^{spodobało} się.

Polacy byli przygnębieni klęską. Naszego wojska nigdzie nie było.

Przed Wołkowyskiem spotkaliśmy kilkanaście bryczek i drabiniastych wozów, na których oprócz woźniców jechały przeważnie kobiety i dzieci. "Wot polska motoryzacja" - kpili z nich chłopcy stojący na brzegu szosy. Domyślaliśmy się, że swoje rodzinne strony opuszczają rodziny ziemiańskie lub personel administracji majątków. Chyba uciekali.

Później, już w Białymstoku widziałem mężczyzn i kobiety, którzy wszystkimi sposobami, za duże pieniądze, korzystając z przewoźników usiłowali przez zieloną granicę przedostać się do Generalnej Guberni. Często im się to udawało. Mój dobry znajomy wyekspediował na teren GG w okolicy Małkini kilkanaście grup Polaków /głównie ze środowiska inteligenckiego/ zanim nie został schwytyany przez sowiecką straż graniczną i wywieziony na Sybir. ~~Do Białegostoku~~ Wrócił po latach jako kombatant Armii Andersa.

Kiedy dotarliśmy do Białegostoku, byli tam jeszcze Niemcy. Ale już przygotowywali się do przekazania miasta w ręce Rosjan. Mówiono /tego nie widziałem/, że Niemcy ^{rozgrabili} ~~obładowali się~~ grabieżą żydowskie sklepy z futrami i innymi kosztownościami. Z początku przed sklepami, zwłaszcza monopolowymi, działy się dantejskie sceny. Ludzie nie przyzwyczajeni do kolejek napierali na drzwi sklepów w wielkim ścisku i zamęcie. ~~Do~~ ^{Do} sól stało się parę dni w kolejce.

Dopiero po kilkunastu miesiącach sytuacja się unormowała. Dowieziono podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. ~~Na targowisku~~ Można ^{je} było kupić ~~nie w mieście, na targowisku~~ ^{na targowisku} żywności. Najwięcej było wódki. Można ~~była~~ ^{była} ją kupić ~~była~~ ^{była} nawet w bufecie na stadionie sportowym byłej "Jagiellonii".

Na przekór złym czasom nie żałowano pieniędzy na alkohol. W karnawale bawiono się dość hucznie, przeważnie na licznych prywatkach. W zakładach pracy z okazji państwowych świąt urządzały się akademie. Pamiętam, że na jakimś takim uroczystym zebraniu załogi każdy z uczestników otrzymał jedno jabłko i trzy cukierki owocowe.

Po rosyjsku mówili ^{tylko} przybysze ze Związku Radzieckiego. Na ulicach, w sklepach, restauracjach, zakładach przemysłowych dominował język polski, pomimo że zmniejszyła się liczba ludności polskiej (wielu mężczyzn nie wróciło z wojny, ucieczki do Generalnej Guberni, deportacje na Wschód). Słyszano się ~~szło się~~ również język żydowski, szczególnie w śródmieściu i dzielnicach zamieszkałych przez ludność żydowską. Język białoruski słyszano się bardzo rzadko. Ulicom nadano nowe nazwy, po rosyjsku. Ulicę Sienkiewicza zamieniono na ulicę Lenina, Giełdową na Proletariacką, Szlachecką na Kołchoźniczą itp.

Przemysł został upaństwowiony.

Białystok przed wojną był dość znaczącym w kraju ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Robotnicy, zwłaszcza tkacze stosunkowo nielicznie zarabiali. Po nacjonalizacji przemysłu, banków, handlu, większych ^{budynków} mieszkalnych i wprowadzeniu rubla jako monety obiegowej płace realne - w odczuciu pracowników - obniżyły się wyraźnie. Przyczyną były wysokie ceny na rynku. Zwłaszcza mięsa i wyrobów mięsnych, odzieży, butów, bielizny. Zarobki wystarczały na jakieś takie życie, nic ponadto. O jakichś oszczędnościach nie było mowy. ^{Ale pracy było pod dostatkiem.} W lepszej sytuacji niż ^{znaleźli się} mieszczyzna byli rolnicy. Na razie kołchozów nie wprowadzano. Chłopi swoje ziemiopłody i inne artykuły rolne sprzedawali z zyskiem i bez kłopotów.

Pracowałem w jednej z fabryk włókienniczych.

Wprowadzono surową dyscyplinę pracy. Nie można było opuścić dnia pracy bez usprawiedliwienia udokumentowanego zaświadczeniem lekarskim. Nawet spóźniających się do pracy tzw. "progulszczyków" traktowano niemal jak wrogów ludu. Za kilka dwudziesto minutowych spóźnień w ciągu roku groziło zmniejszenie zarobków nawet o połowę i pozbawienie praw do urlopu wypoczynkowego. Z powodu niewystarczającej mocy z elektrowni miejskiej fabryka praco-

wała na dwie zmiany: dziennej / od godziny 5.00 do 13.00/ i nocnej / od 21.00 do 5.00/. Po każdej zmianie na tkalni, gdzie pracowałem, ukazywały się na dwóch oddzielnych tablicach nazwiska tkaczy. Na jednej znaleźli się wykonujący normę, na drugiej - nie wyrabiający jej. *Propagowano ruch tzw. „mnogostanowczyków” (mielewarsztatowców) -* tkaczy, którzy obsługiwali jednocześnie dwa lub ~~trzy~~ krosna zamiast, jak dotychczas, jednego. ~~Krosna~~ Załoga fabryki nie miała możliwości sprzeciwiania się tym nowinkom i nie próbowała tego robić. Między innymi dlatego, że dzięki obsługiwaniu dwóch lub trzech krosen jednocześnie, zarobki tkaczy zwiększały się bardzo wyraźnie. Poszkodowanymi byli schorowani i starzy ~~robotnicy,~~ ~~którzy~~ ^{takiej} nie mogli już ~~podjąć~~ ^{podjąć} pracy.

W fabryce powstał punkt medyczny z dyżurującą pielęgniarką oraz stołówka^o pracownicza /nie było tego przed wojną/. Dyrektorem znacjonalizowanego zakładu, zatrudniającego około trzystu osób, był przybysz ze wschodu. Codziennie obchodził hale fabryczne. Załoga z rozbawieniem obserwowała metamorfozę dyrektora. Pierwszy raz pojawił się ubrany dość skromnie, nawet biednie jak na dyrektora fabryki. Pamiętam, że nosił koszulę bez kołnierzyka, a na nogach miał coś w rodzaju tenisówek. W następnym tygodniu miał już porządne buty, ~~na nogach~~ później wzbogacił się o jedwabną koszulę, na końcu towarzysz dyrektor paradował w eleganckim ciemnym garniturze i pilśniowym kapeluszu. Ten i wiele innych przykładów mogą świadczyć, że dla obywateli sowieckich zajęte tereny zwane niegdyś Polską były bardzo atrakcyjne pod względem materialnym. *Ubrali się na ogół skromnie i niewodnie. U nich stopa życiowa - jak wiadomo - była bardzo niska.* Usiłowali więc nadrobić ~~te~~ braki, zwłaszcza kobiety, wykupując przede wszystkim odzież. Pieniądze mieli... Mogli również bez kłopotów kupować żywność, np. mięso, masło, ~~jaja~~ - artykuły trudno dostępne na terenach skąd przybyli. Rosjanie-cywile zachowywali się poprawnie. Nie wywyższali się, nie rzucali się w oczy, byli zdyscyplinowani.

Stosunek robotników do nowej władzy był zróżnicowany. Większość robotników polskich zwłaszcza ludzi młodych wychowywanych już w Polsce niepodległej odnosiła się do Rosjan niechętnie lub wrogo. Tym bardziej, że propaganda radziecka nie robiła nic, żeby Polaków zjednać do swojej polityki. Wręcz przeciwnie. A była to młodzież częściowo wykształcona ponieważ wielu rezygnowało z dalszej nauki i szło do pracy, przeważnie fizycznej. Nie zauważyłem, żeby ktoś z moich znajomych lub kolegów wstąpił do partii lub komsomołu.

Natomiast

Robotnicy żydowscy odnosili się na ogół do nowej władzy przychylnie. Ale i tam byli przecież sympatycy lub członkowie Syonu, Bundu, partii, które uznawano za antykomunistyczne. Trudno zresztą powiedzieć coś bardziej konkretnego na ten temat. Ze względów zrozumiałych głośno nie rozprawiano o tych sprawach.

W ponad stutysięcznym Białymstoku mieszkali w 1939 roku przede wszystkim Polacy i Żydzi. Byli również Białorusini i Niemcy. Jako pierwsi wyjechali z Białegostoku Niemcy. Wyjeżdżali całymi rodzinami w warunkach można powiedzieć komfortowych. - *w porównaniu z warunkami*, w jakich odbywało się przesiedlanie ludności polskiej z województw zachodnich do Generalnej Guberni, a także fatalne warunki w jakich odbywali podróż nasi repatrianci po wojnie z terenów wschodnich. | *Volksdeutsche* kierowani byli przez władze hitlerowskie głównie do Łodzi. Byli to przeważnie włókniarze, którzy od razu znajdowali tam pracę, naturalnie na odpowiednich stanowiskach.

Problemem dla *nowych administracyjnych* władz byli uciekinierzy z Polski centralnej. W Białymstoku było ich kilkadziesiąt tysięcy; przeważnie narodowości żydowskiej.

Nie mieli pracy ani mieszkania, utrzymywali się z pokątnego handlu, sprzedając na ulicach grzebienie, lusterka, mydła, igły itp. Pewnego dnia funkcjonariusze NKWD przeprowadzili na uli-

cach miasta wielką łapankę Żydów. Do samochodów ładowano mężczyzn, którzy nie mieli stałego zameldowania na obszarze miasta. Uciekli od Hitlera, żeby znaleźć się ostatecznie gdzieś w głębi Związku Radzieckiego. Akcja ta ^{möglichen, że jednorazowa,} była przykrą niespodzianką dla wszystkich Żydów.

Aresztowano jednak i deportowano "na białe niedźwiedzie" przede wszystkim Polaków. *W latach 1939-1941 masowo robiono to* kilkakrotnie. ^{wywożono} Przede wszystkim rodziny zawodowych wojskowych, oficerów i podoficerów, funkcjonariuszy policji, urzędników państwowych, działaczy politycznych i społecznych /włącznie z działaczami klasowych związków zawodowych/. Stosowano przy tym zasadę odpowiedzialności zbiorowej; to znaczy wywożono wszystkie osoby, które mieszkały aktualnie w mieszkaniu, od sędziwej babci, dorosłych dzieci, ich żony, mężów po wnuki - niemowlęta.

Po pewnym czasie przychodziły od deportowanych listy do krewnych i przyjaciół. Z północnej Syberii i Kazachstanu. Lęk przed wysiedleniem był ogromny, zwłaszcza wśród inteligencji. *Zagrożonych było wielu.* Niepewni swego losu byli nawet członkowie Ligi Obrony Przeciwlotniczej czy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wiele rodzin spodziewało się w każdej chwili deportacji. Represjonowano działaczy i członków ruchu oporu. Między innymi aresztowany został i zamordowany w NKWD w 1941r pierwszy komendant Białostockiej Komendy Szarych Szeregów podharcemistrz Marian Dakowicz. Ten sam los spotkał ostatniego komendanta Białostockiej Komendy Chorągwi ~~Białej~~ Szarych Szeregów podporucznika podharcemistrza Tadeusza Kamińskiego, rozstrzelanego w sowieckim więzieniu w 1945 roku.

Wybory do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej odbywały się w podniosłym nastroju. Udekorowano ulice, płynęły dźwięki dżaskich marszów z głośników, przemówienia... Na łamach

prasy popularyzowano kandydatów do Zgromadzenia, w tym nielicznych Polaków. W głośnikach ulicznych wciąż mówiono o wyzwoleniu narodów białoruskiego i ukraińskiego z niewoli polskich panów, o szczęśliwym życiu mas pracujących w Związku Radzieckim, mądrości Stalina itd. Przeplatane to było dźwiękami marszów wojskowych. ~~_____~~ Ludzie szli do urn wyborczych, zdając sobie na ogół sprawę, że wynik wyborów jest już z góry przesądzony. *Znali _____* dotychczasowe "wybory" do różnych ciał ustawodawczych w Związku Radzieckim. W lokalach wyborczych były kabiny z zasłonami, w których każdy wyborca - przynajmniej w Białymstoku - mógł skorzystać. Czynne prawo wyborcze miał każdy obywatel po ukończeniu 18lat życia /przed wojną 21lat/.

~~_____~~ Staliśmy się obywatelami Związku Radzieckiego z radzieckimi dowodami osobistymi w kieszeniach. Nie przeszkadzało ~~to~~ *nam* uważać Związek Radziecki za okupanta, a sytuację, w której się znaleźliśmy, za *Uważała tak znaczna większość Polaków* tymczasową. ~~A~~ przecież otwarto wszystkie szkoły polskie, działał w Białymstoku stały teatr polski pod dyrekcją wybitnego aktora i reżysera Aleksandra Węgierki. ~~_____~~ Można było kupić polską gazetę, w radio /chyba z Mińska/ nadawano wiadomości dziennika po polsku. Biblioteki /księgozbiór w języku polskim/ były czynne. W szkołach uczono po polsku. Wszystkie kościoły katolickie były czynne, tylko niektórzy księża znani ze swojej przedwojennej działalności politycznej lub społecznej ukrywali się przed aresztowaniem. ~~_____~~

~~_____~~ Szczególnie źle widziani byli księża-działacze przedwojennego Stronnictwa Narodowego oraz kapelani ~~g~~ ~~in~~ drużyn harcerskich.

┌ O rządzie polskim na emigracji oraz walczącej na Zachodzie Armii Polskiej wiadano z wiadomości radiowych nadawanych z Londynu. Audycje te były powszechnie słuchane. Na szczęście posiadanie odbiorników radiowych nie było zabronione. O faszyźmie i stalinizmie wiadano jeszcze przed wojną z prasy i literatury. W praktyce systemy te okazały się bardziej złowrogie.

┌ Wyzwolenia oczekiwaliśmy od aliantów zachodnich. Po pokonaniu Niemców. Tym bardziej, że stosunki koalicji antyniemieckiej z Związkiem Radzieckim były nieprzyjazne. Z zainteresowaniem śledziliśmy przebieg wojny radziecko-fińskiej, komentując z satysfakcją początkowe niepowodzenia Czerwonej Armii na froncie.

┌ Oficjalna propaganda radziecka miała charakter antypolski. Na łanach prasy i w radio wyśmiewano się z państwowości polskiej, ironizowano na temat "złudnych snów Sikorskiego", organizującego we Francji Wojsko Polskie do walki o niepodległość kraju. Krytykowano "białopolaków" i imperialistów francuskich i angielskich. Inaczej pisano i mówiono o Niemczech. W naszym odczuciu dobrze ^{lub} bardzo dobrze. W wychodzącej w Mińsku gazecie przeznaczonej dla ludności polskiej czytałem artykuł informujący o życiu ludności polskiej w okupowanej przez hitlerowców Warszawie. Wynikało z niego, ^{że Polacy} są zadowoleni ze swego losu, mają zabezpieczoną pracę i chleb. Ani słowa o Palmirach, utworzeniu getta, nie mówiąc już o działalności ruchu oporu. To wszystko nie wzbudzało sympatii do władzy radzieckiej. Po pierwszej euforii i ludność żydowska zaczynała jakby mniej entuzjastycznie odnosić się do poczynań nowej władzy, chociaż nastawiona była do niej pozytywnie, oferując swoją współpracę na różnych płaszczyznach, przede wszystkim w administracji przemysłowej i urzędach. W fabryce, w której pracowałem dyrektorem był przybysz ze wschodu, a kierownikiem zmiany białostocki Żyd, były robotnik.

Wielu Polaków miało za złe Żydom, że tak szybko "skumali się" z nową władzą, tym bardziej, że niektórzy z nich zachowywali się skandalicznie' drwiąc publicznie z pokonanego Państwa. Uwłaczało to uczuciom narodowym Polaków. Nowa, radziecka władza zrównywała Żydów w prawach i obowiązkach. Antysemityzm był karalny, prawnie zabroniony. Nawet za słowo Żyd" można było zostać pociągniętym do odpowiedzialności. Należało mówić "Jewrej" - po rosyjsku, bo po polsku brzmiało to rzekomo obraźliwie. Myślę jednak obecnie, że obiektywnie biorąc w narodowym interesie Żydów należało popierać władzę radziecką. Wiedzieli oni doskonale o prześladowaniach swoich rodaków przez hitlerowców. Tutaj byli traktowani jako pełnoprawni obywatele. Ponadto trzeba mieć i to na uwadze, że białostoccy Żydzi, w ogóle Żydzi w północno-wschodniej Polsce nie byli tak ściśle związani z polską kulturą jak Żydzi w Warszawie czy Krakowie.

Stosunek ludności polskiej do żydowskiej zmieniał się w czasie wojny od początkowej niechęci do późniejszych przejawów współczucia i pomocy.

Trudno mi ~~tu~~ /powiedzieć (coś) o działalności konspiracyjnej w latach 1939 - 1941. Ani ja, ani nikt z mojego bliskiego otoczenia nie należał do tajnej organizacji. Dopiero po wkroczeniu Niemców w 1941 roku, dowiedziałem się, że organizacja taka istniała w czysto polskich wsiach, w kilku powiatach białostoczczyzny, między innymi w wysoko-mazowieckim i łomżyńskim.

Jako obywatele radzieccy podlegaliśmy obowiązkowi służby wojskowej. Byłem akurat w wieku ~~peborowym~~ przedpoborowym. Dlatego musiałem uczęszczać na obowiązkowe zajęcia z zakresu ~~m~~sztry wojskowej. Ćwiczenia odbywały się po pracy, parę razy w tygodniu koło stadionu sportowego w Zwierzyńcu, dość dużym parku podmiejskim.

Komendy wydawano oczywiście po rosyjsku. Polegało to głównie na maszerowaniu, formowaniu dwuszeregu, reagowaniu na proste komendy jak baczność, spocznij, w prawo patrz itp. Zapewne chodziło o osłuchanie przyszłych czerwonarmistów z komendami w języku rosyjskim. Oprócz tej podstawowej musztry przedpoborowi obowiązani byli uczyć się języka rosyjskiego w salach lekcyjnych. Nie wiem dlaczego byli zwalniani z tego obowiązku byli lub aktualni uczniowie szkół średnich. Niewykluczone, że stosowano się do ogólnozwiązkowych przepisów. Co do tematyki tych zajęć, to była ona związana z wojskowością. Między innymi uczono nazw różnych samolotów bojowych i transportowych. *Starsi od nas koledy, z rocznika 1919 już służyli w Armii Czerwonej.*

X Tymczasem zbliżał się pamiętny czerwiec 1941 roku i wybuch wojny radziecko-niemieckiej. Na przygranicznej białostoczczyźnie można było zaobserwować ruchy wojsk radzieckich. Na białostocki dworzec przyjeżdżały ciągle nowe jednostki. *radzieckie* W powietrzu zeroiło się od samolotów. Czasami dochodziło do starć z zapuszczającymi się z zagranicy samolotami niemieckimi. Nie strzelano jednak do siebie.

Życie w mieście toczyło się normalnie. Obecność dużej liczby wojska wyjaśniano odbywającymi się manewrami. 22 czerwca 1941 roku, o świcie spadły bomby na Białystok. Już w kilku pierwszych dniach wojny Niemcy wdarli się głęboko na tyły wojsk radzieckich, okrążając w okolicach Białegostoku kilkanaście dywizji. W samym mieście zamarło życie. Zniknęła gdzieś milicja, nie było widać licznych przedtem napływowych Rosjan. Czasami przemykały ulicami oddziały wojskowe. O mobilizacji młodych roczników do wojska nie było mowy. Wkrótce ~~pod~~ rozpoczęła się masowa grabież sklepów i magazynów żywnościowych, skąd wynoszono skrzynki wódek i koniaków, konserwy rybne i mięsne, worki z cukrem i mąką. Rozbijano także magazyny z artykułami przemysłowymi, zabierając ubrania, buty, bieliznę. Pamiętam, że *na moje* *imię*

każdy z kolegów przyniósł w upominku butelkę szampana, pudełko konserw i kilka paczek papierosów. Wszystko ze splądrowanych magazynów.

W innych dzielnicach, szczególnie w śródmieściu, strzelano do ludzi usiłujących wdrzeć się do państwowych sklepów. Były ofiary. Krążyły pogłoski, że wycofujący się NKWD-ziści zamordowali całą rodzinę, którą zastali w mieszkaniu przy libacji. W dzielnicy Dojlidy podpalono kościół. Kiedy ^{ksiądz i} staruszek - ojciec księdza - próbował gasić pożar został ^{li} przez rozjuszonych żołnierzy ^{eni} zastrzelony. Ta ^{pi} dramatyczną chwilę przypomina dziś w odbudowanej świątyni tekst opisu historii tego kościoła.

Pierwsze patrole wojsk niemieckich pojawiły się na przedmieściach Białegostoku piątego lub szóstego dnia od rozpoczęcia działań wojennych. W tym samym czasie czołówka wojsk hitlerowskich dochodziła do stolicy Białorusi - Mińska. Na przedmieściach miasta część Polaków - co dziś brzmi paradoksalnie - witała niemieckich żołnierzy niemal jak wyzwolicieli. Wskazywano oddziałom drogę, słaszałem również, że byli tacy, którzy informowali Niemców o ukrywających się w okolicznych lasach lub stogach siana grupach żołnierzy radzieckich. Widziałem taki obrazek.

Żołnierze zatrzymali się na rogu ulicy. Mieli wysoko podwinięte rękawy, przekrzywione hełmy, chwiali się na nogach. Byli pijani. Za kierownicami rowerów mieli zatknięte pęki kwiatów. Otaczający żołnierzy ludzie częstowali ich wódką.

Nie znaliśmy jeszcze Niemców. Ale wkrótce ich poznaliśmy... Białostoczczyzna została wcielona do Rzeszy Niemieckiej. Bezirk Białystok stał się częścią południowych Prus Wschodnich. Pod wieloma względami mieszkańcy tego okręgu mieli znacznie gorsze warunki życia niż Polacy w Generalnej Guberni. W 1942 roku wstąpiłem do Bojowej Organizacji "Wschód". Była to organizacja utworzona w 1939 roku w Warszawie przez instruktorów harcerskich pochodzących prze-

ważnie z tzw. Kresów Wschodnich. Zaraz po niemieckiej inwazji na Związek Radziecki stworzono konspiracyjne ekspozytury i oddziały BOW we wschodniej Polsce. Głównym zadaniem organizacji: walka o całkowite wyzwolenie ojczyzny i utrzymanie ziem wschodnich przy Rzeczypospolitej Polskiej. Po rozkazie scaleniowym generała Grota w 1943 roku liniowe oddziały BOW weszły w skład Armii Krajowej. W Białymstoku większość żołnierzy AK-BOW było wychowankami białostockich gimnazjów, seminarium nauczycielskiego i szkół zawodowych. W mieście wychodził konspiracyjny organ BOW "Na wschodnim posterunku".

Nadal pracowałem w fabryce włókienniczej, tym razem zarządzanej przez Niemców. Praca trwała 10 godzin dziennie. Zarobki nędzne. Wielu robotników ratowało się pokątnym handlem, między innymi przędzą, którą po kryjomu wyносили z fabryki. Pracowałem również jakiś czas jako kelner. Siedziałem w więzieniu podejrzany o dokonanie sabotażu podpalenia Soldatenheimu, który zresztą spłonął doszczętnie.

Białystok został wyzwolony w końcu lipca 1944 roku. W tym czasie ukrywałem się na wsi zagrożony powtórny aresztowaniem przez gestapo.

Po powrocie do domu nie wiedziałem z początku, co ze sobą począć. Trwała jeszcze wojna. Mój rocznik na razie nie podlegał mobilizacji. Z drugiej strony nikt mnie jeszcze nie zwolnił z przysięgi złożonej w konspiracji. Najważniejsze, że Białystok z częścią województwa ~~został~~ ^{został} przyłączony do Polski, co wcale nie było takie pewne jeszcze pół roku wcześniej. Powstawały polskie urzędy, szkoły. Znacznie trudniej było odbudować zniszczone przez wycofujących się Niemców zakłady użyteczności publicznej i liczne fabryki. Przygnębiające wrażenie sprawiały zgliszczona spalonego śródmieścia. Rozpoczął się nowy rozdział w dziejach miasta nad rzeką Białą.